

# Agata Grabowska-Kuniczuk

---

## Przejaskrawiony biografizm czy ukryta prawda? : Echa przeżyć autora w powieściach Bolesława Prusa ("Dusze w niewoli", "Lalka", "Dzieci")

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 17, 31-40

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agata Grabowska-Kuniczuk

## Przejaskrawiony biografizm czy ukryta prawda? Echa przeżyć autora w powieściach Bolesława Prusa (*Dusze w niewoli, Lalka, Dzieci*)

Życie człowieka to treść do powieści. W nim są epizody dramatu i komedyi, źródła łez i wybuchy śmiechu, w nim są szczególnie chwile pewne, z których wysuwają się nici dalszego istnienia. Chwile te stanowczo oddziałują na przyszłość całą, i potem, kędy się zwrócisz: wokół siebie, w głębi serca, na tle myśli, wszędzie dojrzysz ich ślady.

Eliza Orzeszkowa<sup>1</sup>

Jak podaje notka encyklopedyczna, zawierająca najprostszą i najkrótszą bodaj definicję pamięci, „doświadczenia utrwalają się w psychice i dzięki temu mogą później przejawiać się w przypomnieniach i rozpoznaniach”<sup>2</sup>.

Powieść może stać się swego rodzaju projekcją indywidualnych doznań autora, sumą wszystkich jego lęków i bolesnych przeżyć. Przekształcona rzeczywistość własnych doświadczeń życiowych pisarza zdaje się współtworzyć świat przedstawiony utworu. Czasem autor pod wpływem silnych doznań będących efektem pewnych wydarzeń snuje opowieść, w której odnaleźć można często zawołowane i przetworzone wątki z jego biografii. Tak jest niewątpliwie również w przypadku twórczości Bolesława Prusa, którego „Wrażliwa i nerwowa organizacja [...] odczuwa jak struny harfy każ-

<sup>1</sup> E. Orzeszkowa, *Z różnych sfer*, własność, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1886, t. I, s. 3.

<sup>2</sup> *Mała encyklopedia powszechna PWN*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1959, s. 677.

de drgnięcie społeczne [...]” — pisał Gustaw Doliński<sup>3</sup>, licealny kolega autora *Lalki*, który przyjaźnił się z nim niemal całe życie. Prus do swych utworów „wcielił chyba niektóre z własnych stanów i przeżyć”<sup>4</sup> — zauważył Ludwik Krzywicki we wspomnieniu o pisarzu.

Powszechnie znana jest sprawa zatargu Prusa ze studentami, którzy nie byli w stanie przyjąć, wyrażonej przez niego na łamach „Nowin”, krytyki swojego zachowania na odczycie Włodzimierza Spasowicza o Wincentym Polu i zareagowali fizycznym atakiem na pisarza (26 marca 1878 r.). Wydarzenia te rozgrywały się w czasie, kiedy Prus gromadził materiały do *Lalki*<sup>5</sup> (akcja powieści rozgrywa się w ciągu niespełna dwóch lat, od marca 1878 do października 1879 r., a materiały do powieści zbierane były parę lat<sup>6</sup>). Jeśli zdarzeniom, o których mowa, zapewne podszytym emocjami i być może zanadto wyolbrzymionym przez obie strony konfliktu, przyglądać się z perspektywy czasu, można wówczas znaleźć interesujące dowody na to, jak bardzo złożona bywa ludzka pamięć, która przechowuje, niejako „marynuje” w świadomości (i podświadomości) doświadczenia jednostki, szczególnie te traumatyczne, o których chciałoby się, ale mimo wszystko nie da się zapomnieć. Doznane przykrości (czasem w dość znaczący sposób) wpływają na akt kreacji artystycznej i go współtworzą.

<sup>3</sup> Z lektury hasła zamieszczonego w *Polskim słowniku biograficznym* dowiadujemy się także o tym, co łączyło Gustawa Dolińskiego z Prusem. Czytamy tam m. in.: „Gustaw Doliński (1846–1906), lekarz i pisarz [...]. Szkołę średnią ukończył w Lublinie, gdzie był kolegą Ochorowicza i Prusa, z którymi do końca życia łączyły go przyjacielskie stosunki. [...] Osiadłszy w Lublinie [...] poświęcił się praktyce i dzięki nabytej wiedzy i zaletom towarzyskim zyskał duże wzięcie i uznanie; w sezonach letnich praktykował w Nałęczowie [...] W okresie tym aż do końca życia [...] spod pióra jego wychodziło wiele artykułów społeczno-lekarskich, najwięcej zaś szkiców literackich, nowel, lżejszych utworów dramatycznych, korespondencji do czasopism itp. [...]” (L. Zembrzuski, hasło *Gustaw Doliński*, w: *Polski słownik biograficzny*, pod red. W. Konopczyńskiego, Kraków 1939–1946 (reprint 1977), t. V, s. 286).

<sup>4</sup> L. Krzywicki, *Nieco wspomnień o B. Prusie*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit., s. 194.

<sup>5</sup> B. Prus, *Słówka o krytyce pozytywnej. (Poemat realistyczny w 6-ciu pieśniach)*, w: T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*, z serii „Polemika krytycznoliteracka w Polsce”, pod red. S. Panek, Poznań 2008, t. I, s. 96–154.

<sup>6</sup> W *Słówku o krytyce pozytywnej* Prus pisał: „Temat i materiał do *Lalki* (tytuł jest przypadkowy) gromadzone były parę lat pierwiej, nim zacząłem mówić z wydawcami. Na kilka miesięcy przed zaczęciem, kiedy już całość była obmyślana, zapytałem p. J. W. [Józefa Wolffa, księgarza, publicystę, wydawcę, syna Roberta, współzałożyciela słynnej oficyny „Gebethner i Wolff”, który po pobycie w Paryżu w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wrócił do Warszawy — A. G.-K.], jak mam pisać powieść: szeroko czy też ograniczając się? Odpowiedział: jak najszerzej i dlatego wyszły trzy tomy. [...] podzieliłem [...] powieść na trzy tomy, bo dwa były za wielkie, a każdy tom podzieliłem na mniejsze rozdziały, ażeby lepiej wyglądało.” (*Ibidem*, s. 138–139).

Warto też nadmienić, że druk powieści w odcinkach w „Kurjerze Codziennym” trwał blisko 20 miesięcy: rozpoczęto go 29 września 1887 r., a zakończono 24 maja 1889 r.; wydanie książkowe ukazało się rok później, w 1890 r.

Tak było, jak się wydaje, i w tym przypadku: słynna napaść studentów na pisarza to skandal w opinii społecznej, a dla niego prawdziwa trauma<sup>7</sup>, która była prawdopodobnie na tyle silna, by spowodować, że Prus żył nią na co dzień, a nawet przetwarzał swoje bolesne doświadczenia na kartach powieści. Dał im wyraz w *Lalce* chociażby w zachowaniu Wokulskiego, kiedy spacerującemu ulicami Paryża bohaterowi, nagle wydaje się, że zobaczył pannę Izabelę, co go niesłychanie rozdrażnia. Próbuje opanować nerwy, w pobliskiej restauracji, ku zainteresowaniu innych gości, opada na krzesło, zamawia mazagran, „Mnie gazetę [„Figaro” — A. G.–K.] i chowa ją do kieszeni, nie dokończywszy mazagranu płaci za niego i — wstaje od stołu”. Wówczas wzrok jego pada na mężczyznę, który, jak sądzi Wokulski, „impertynencko przypatruje mu się przez monokl”. Dalej czytelnik poznaje monolog wewnętrzny bohatera, który zdradza jego, wynikające wcale nie z szlachetnych pobudek, zamiary:

«Gdybym tego franta u d e r z y ł w t w a r z ? — myśli Wokulski. — Jutro pojedynk [wyróżn. — A. G.–K.] i może zabiłby mnie... Ale gdybym ja jego zabił?...» Przeszedł około franta i spojrzął mu w oczy. Elegantowi monokl spadł na kamizelkę i opuściła go ochota do półuśmieszków<sup>8</sup>.

Można dopatrywać się tutaj odniesień do biografii pisarza, bo skąd miałyby się w tym miejscu powieści znaleźć tak gwałtowne (można by rzec przesadzone) reakcje głównego bohatera na obserwowanie go przez restauracyjnych gości?

Wszelkie powody takiego zachowania, jakie zdaje się nam podsuwać autor, nie są dostatecznie przekonujące. Przyczyną zdesperowanych myśli bohatera mogło być rozdrażnienie wywołane ostatnimi wydarzeniami — chociażby ten nieszczęsny obiad u państwa Łęckich i zachowanie Izabeli, w której Wokulski był zakochany — bądź też hałasy panujące na ulicach zatłoczonego Paryża, gdzie dookoła „wciąż «wre i kipi, i szumi, i pryska»”<sup>9</sup>, gdzie nawet nagłówki w gazetach kojarzą się bohaterowi jedynie z „tą Izabelą”, a wreszcie, gdzie trapią go własne przywidzenia. Rozdrażniony bohater mógłby wyzwąć na pojedynek restauracyjnego gapia, ale dlaczego miałby chcieć go s p o l i c z k o w a ć? Przypomnijmy, że podczas niefortunnego popołudnia, kiedy Prusa napadnięto, jeden ze studentów, Jan Sawicki (którego pisarz wyzwiał później na pojedynek) s p o l i c z k o w a ł go.

<sup>7</sup> W artykule *Pojedynek Krzeszowskiego z Wokulskim* Józef Bachórz pisze: „Sprawa ta, niezwykle dla Prusa przykra, przeciągała się do końca kwietnia: przedłużało się śledztwo policyjne wśród studentów, nadchodziły jakieś ostrzeżenia do pisarza przed nową napaścią. Gorycz wspomnienia pozostała na resztę życia...” (w: *idem, Spotkania z „Lalką”. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa*, Gdańsk 2010, s. 107).

<sup>8</sup> B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, BN I 262, wyd. II, Wrocław 1998, t. II, s. 110.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 111. W przywołanym fragmencie Prus cytuje fragment ballady *Nurek Schillera* z 1798 r.

Innym wątkiem (obok pojedynków) przywodzącym na myśl epizody z życia Bolesława Prusa, który wydaje się dominować w twórczości tego pisarza i kronikarza, wciąż czyniącego obserwacje i sporządzającego notatki do swoich przyszłych prac, jest „słabnące oko”. To ważny temat, tym bardziej, że — podobnie jak w przypadku Sienkiewicza „słabnąca ręka”<sup>10</sup> (o przypadłości tej wzmiankuje Ryszard Koziołek w książce *Ciała Sienkiewicza* z 2009 r.) — tak u Prusa kłopoty ze wzrokiem (krótkowzroczność, zaburzenia w widzeniu lewego oka) były poważną przeszkodą w wykonywaniu jego zawodu. O „chorobie wzrokowej” — wspominał Konrad Chmielewski, syn dyrektora Zakładu Leczniczego w Nałęczowie, gdzie autor *Lalki* zwykł był spędzać wakacje. Ten sam, opowiadając o swoim „bodajże przedostatnim” spotkaniu z Prusem (ok. 1885 bądź 1887 r.) w kierowanej przez Józefa Wolffa redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, mówił, że „Już on [Prus — A.G.–K.] wtedy był dobrze okryty szronem zimy życia, zaniewidział na jedno oko...”<sup>11</sup>. Dziennikarz warszawski Tadeusz Hiż po rozmowie z Oktawią Głowacką (w tekście *Godzina u pani Oktawii*) przytaczał jej słowa, że Prus jako 16-letni chłopak brał udział w powstaniu i że w bitwie pod Białką (nieopodal Siedlec) „został kontuzjowany, a ponadto proch osmolili mu oczy”, a kiedy znaleziono go w więzieniu na lubelskim zamku miał oczy zawiązane chustką i dopiero po „mozolnej kuracji wzrok udało się uratować, ale krótkowzroczność pozostała na całe życie”<sup>12</sup>.

Pisarz wielokrotnie na kartach swych utworów powraca do motywu okularów i wad wzroku bohaterów. Należy podkreślić też jak często w jego twórczości pojawia się w różnych wariantach czasownik: „widzieć” i inne desygnaty na określenie tej, związanej z aktywnością narządu wzroku, czynności, co gruntownie zbadał już Tadeusz Budrewicz, opisując m. in. „czasowniki percepcji zmysłowej” („widzieć” występuje w *Lalce* — 402 razy, „patrzeć” — 212, a wariant „patrzyć” — 92) w swej pracy „*Lalka*”. *Konteksty stylu*, w której podsumował swoje badania słowami: „w *Lalce* podstawą percepcji zmysłowej jest wzrok”<sup>13</sup>. Warto w tym miejscu przywołać także artykuł *Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzą na siebie?* Wiesława Ratajczaka<sup>14</sup>, który, podejmując próbę odczytania w nowej perspektywie tej bodaj najważniejszej powieści Prusa, analizował doświadczenia jej bohaterów, podążając tropem ich zmysłu wzroku (wiele mówi już same tytuły podrozdziałów pracy: *Spojrzenie przyjaciela*, *Lustro*, *Nie ma ucieczki od spojrzenia*, *Podglądanie*, *Spojrzenia profesjonalistów*, *Jak patrzy Wokulski?*, *Sztuka niewidzenia*, *Przez szkło*).

<sup>10</sup> R. Koziołek *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009.

<sup>11</sup> K. Chmielewski, *Ze wspomnień*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i oprac. S. Fita, Warszawa 1962, s. 161.

<sup>12</sup> T. Hiż, *Godzina u pani Oktawii*, w: *ibidem*, s. 277.

<sup>13</sup> T. Budrewicz, „*Lalka*”. *Konteksty stylu*, Kraków 1990, s. 47.

<sup>14</sup> W. Ratajczak, *Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzą na siebie?*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J. A. Malik, Lublin 2009, s. 23–53.

Począwszy od jednej z pierwszych powieści *Dusze w niewoli*<sup>15</sup> (tekst powstał w 1876 r., a publikowany był w odcinkach w „Kurierze Warszawskim” od 31 stycznia do 27 marca 1877 r.) o dwóch rywalizujących ze sobą malarzach: Ludwiku Lachowiczu i Jerzym Sielskim — Prus mówi o oczach<sup>16</sup>, choć tutaj raczej bohaterowie „wytężają oko”, aby przede wszystkim obserwować to, co się wokół nich dzieje, jak pan Roman literat (być może *alter ego* 28-letniego Prusa — początkującego powieściopisarza), który „miał przekonanie, że jest znakomitym obserwatorem i materiałem na wielkiego pisarza [...] i wałęsał się całymi dniami po mieście — zapisując wszystko, co mu się nasunęło przed oczy i wmawiając w siebie i w innych, że «wzorci zbiera»”<sup>17</sup>.

Wreszcie, ilu bohaterów książek Prusa, podobnie jak on, nosi okulary?

Wiele postaci w *Lalce* cierpi na choroby oczu (nawet pies Ir<sup>18</sup>, czworonożny przyjaciel Rzeckiego, widzi tylko na jedno oko). W powieści mamy do czynienia z całą galerią okularników, począwszy od bohaterów pierwszoplanowych, jak niedowidzący Ignacy Rzecki z binoklami na nosie, przez pozostających nieco w tle, ale bardzo ważnych dla rozwoju akcji powieści, jak spoglądający zza ciemnych okularów baron Krzeszowski, który skarży się na „niewygodę” bez binokli, aż po postaci drugoplanowe: pan Malborg z panem Niwińskim (adoratorzy panny Izabeli) w czasie przyjęcia na cześć Molinariego z ciekawością przypatrują się damom przez szkła okularów. Zaś „zatłuszczone” binokle nosi znakomity reporter, który zbiera materiał, aby napisać do gazety o otwarciu nowego sklepu Wokulskiego. Okulary stają się dla Prusa także rekwizytem starości, nieodłącznie towarzyszącym wykreowanym przez niego postaciom w jesieni życia, jak stary Szlangbaum, który często zakłada okulary na czoło, a następnie, gdy tylko tego potrzebuje, zsuwa je na zmęczone oczy, czy staruszka prezesowa Zasławska, przykładająca do oczu w czasie rozmowy z Wokulskim zaopatrzonej w rączkę model binokli<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> B. Prus, *Dusze w niewoli. Powieść*, w: *idem, Pisma*, Wydawnictwo redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, ul. Zgoda 12, nakład i własność wydawców „Tygodnika Ilustrowanego” — Gebethner i Wolff, Warszawa [bd].

<sup>16</sup> W *Encyklopedyi powszechnej* Orgelbranda napisanej w duchu tamtych czasów czytamy, że oko ludzkie jest „przyrządem najszlachetniejszego zmysłu [wyróżn. — A. G.–K.] człowieka, za pomocą, którego on ten piękny świat i jego zjawiska ogląda [...]” (hasło *Oko*, w: *Encyklopedyja powszechna*, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Warszawa 1865, t. XIX, s. 815).

<sup>17</sup> B. Prus, *Dusze w niewoli*, *op. cit.*, s. 48.

<sup>18</sup> W codziennym życiu Rzeckiemu towarzyszy jego pies, często określany jako jednoooki pudel Ir: „[Rzecki — A. G.–K.] chodził po sklepie, przygarbiony, z rękoma w kieszeniach, a za nim jego pudel. Pan od czasu do czasu zatrzymywał się i oglądał jakiś przedmiot, pies przysiadł na podłodze i skrobał tylną nogą gęste kudły, a rzędem ustawione w szafie lalki [...] przypatrywały się im martwymi oczami.” (B. Prus, *op. cit.*, t. I, s. 24).

<sup>19</sup> Zob. również: A. Grabowska-Kuniczuk, *Choroby*, hasło w: *Leksykon „Lalki”*, pod red. A. Bąbel i A. Kowalczykowej [w druku].

Autor *Lalki* zawsze był słabego zdrowia (chorował na agorafobię<sup>20</sup>, w wieku 58 lat zapadł na ciężką chorobę<sup>21</sup>, za jaką było wówczas uważane zapalenie płuc<sup>22</sup>), dlatego często poddawał się leczeniu, zażywał rozmaite lekarstwa, wypoczywał (niemal co roku w miesiącach letnich przebywał w Nałęczowie) i przechodził rozmaite kuracje. Świadczą o tym listy pisane do przyjaciół<sup>23</sup> i żony. Oto fragment jednego z nich:

Pamiętasz [pisze Prus do swej żony, Oktawii — A. G.–K.], co miałem z nerwami? Zalecono mi kąpiele i brom, ale dopiero w Szwajcarii lekarz Polak (przyrodni brat Piltza<sup>24</sup>) kazał mi:

<sup>20</sup> W ostatniej, niedokończonej powieści Prusa *Przemiany* (ukazywała się jeszcze za życia pisarza w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1911 r. i 1912 r.) jeden z bohaterów powieści — pani Komorowska, gospodyni w Kejnocie, dobrach Turzyńskich — snuje opowieść o przyjaźni sprzed lat Władysława Turzyńskiego z Piotrem Nieznanym, z których ten pierwszy „uległ dziwnej chorobie nerwowej [...]”, która objawiała się tym, że „bał się samotności i nie tylko nie mógł podróżować, ale nawet chodzić po ulicy sam. Musiał kogoś trzymać pod rękę, gdyż inaczej dostawał silnych zawrotów głowy i upadał.” (B. Prus, *Przemiany*, w: *idem, Nowele, opowiadania, fragmenty*, t. V, red. I. Chrzanowski, Z. Szweykowski, Warszawa 1936, s. 102). Opis tych dolegliwości przypomina symptomy obawy przeszerzeni (agorafobii), choroby, na którą cierpiał autor powieści.

<sup>21</sup> O chorobie Prusa (lipiec–sierpień 1905 r.) donosiła ówczesna prasa: „Gazeta Lubelska”, „Tygodnik Ilustrowany”. W wyniku niedyspozycji autora *Kroniki* nie ukazywały się przez dwa miesiące (zob. *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarżówna, S. Fita, pod red. Z. Szweykowskiego, Warszawa 1969, s. 619).

1 września 1905 r. w liście do Władysławy i Juliana Adolfa Święcickich Prus skarży się na inne dolegliwości, pisze m. in.: „blisko tydzień miałem reumatyzm w rękach tak silny, że prawą ręką ledwie ruszałem [...]. Dotychczas nie pisałem, gdyż na kilka tygodni odrzuciło mnie od pióra; [...] jest to jak widać choroba nerwowa tak dobra, jak każda inna. Nawet *Kronik* nie mogłem pisać.” (cyt. za: *ibidem*, s. 620).

<sup>22</sup> Lek na tę chorobę (penicylina) został wynaleziony przez szkockiego bakteriologa i lekarza Alexandra Fleminga dopiero w 1928 r.

<sup>23</sup> W liście z 3 listopada 1899 r. do Juliana Ochorowicza, wymawiając się od przyjścia na „bał kawalerski”, Prus pisze, że jest poddawany kuracji, w której „nie wymieniono proszonych obiadów”. W przypisie do tej korespondencji autorka opracowania, Krystyna Tokarżówna wyjaśnia: „Była to prawdopodobnie kuracja neurologiczna, gdyż w roku następnym przechodził Prus podobną w Krakowie. Pisał o tym w liście do Ochorowicza z 7 VIII 1900: „Pareński [lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — A. G.–K.] zapisał mi jod, więc go chlapię bez przykrości, gdyż tylko dwa razy na dzień. Okulista Langie [krakowski lekarz-okulista i publicysta — A. G.–K.] elektryzuje mi i naciąga oko, lecz zdaje się, że będzie potrzeba zrobić operację, a wówczas oko zupełnie wróci do normy. Najciekawsza jest kuracja u neurologa Nartowskiego [lekarz neurolog i psychiatra — A. G.–K.]: kąpiele elektryczne i «masaż drgający».” (*Nieznaną korespondencją Bolesława Prusa*, oprac. K. Tokarżówna, „Pamiętnik Literacki” LIV, 1963, z. 1, s. 153).

<sup>24</sup> Chodzi o Jana Piltza, przyrodniego brata Erazma Piltza, współpracownika „Kuriera Warszawskiego”, od 1877 r. redaktora naczelnego „Nowin Niedzielnich”, który do współtworzenia tego pisma zaprosił wielu swoich kolegów z „Kuriera”, w tym także Prusa.

Jan Piltz był uczniem profesora Auguste’a Forela, neurologa i psychiatry, kierownika szpitala psychiatrycznego koło Zurychu (prawdopodobnie chodzi o Klinikę Burghölzli), wieloletniego pracownika Uniwersytetu w Zurychu.

- 1° zarzucić papierosy, piwo, wódkę, herbatę itp.,  
 2° na obawę wysokości leczyć się hipnotyzmem, który podobne choroby usuwać ma radykalnie.  
 1–ą receptę już wykonałem: od 2 tygodni nie palę i nie piję i istotnie jestem zdrowszy, spokojniejszy i równiejszy<sup>25</sup>.

Brom zażywają również bohaterowie jego ostatniej powieści *Dzieci*<sup>26</sup> (opublikowanej w wydaniu książkowym w 1909 r.). Jedna z bohaterek powieści, panna Jadwiga mówi: „Przecie wszystkim wiadomo, że na rozdrażnienie najlepszym lekarstwem są silne dawki bromu!...”<sup>27</sup>; środek ten podawany jest ciężko choremu Józefowi Linowskiemu, ojcu Władka, przyjaciela Kazimierza Świrskiego (głównego bohatera powieści o rewolucji, którą Prus uważał za „chorobę społeczną”, ale przede wszystkim o dojrzewaniu, odpowiedzialności, przyjaźni i niespełnionej miłości). Wcześniej pacjent był leczony przez swoją żonę przy użyciu synapizmu (gorczyznika, czyli plastra powleczonego papką z mąki z dodatkiem gorzycy, wywołującej przekrwienia i rozgrzanie skóry): „[Pani Linowska — A. G.–K.] Położyła mu [mężowi — A. G.–K.] na karku synapizm, na głowie zimny okład, dała mu gorzkiej soli<sup>28</sup>, kwiatu pomarańczowego<sup>29</sup>, kropli laurowych<sup>30</sup>, i w rezultacie ku wieczorowi chory zaczął się uspakajać”<sup>31</sup>.

W powieści często wspomina się o chorobie nerwów, np. doktor Dębowski charakteryzuje Linowskiemu młodych bojowników „party”, dodając: „Ale czy myślisz, że byłby z takiego dobry żołnierz, który nie dośpi, nie doje, ciągle w marszu, a gdy przyjdzie bitwa, musi niekiedy stać w takim piekle, że słabe nerwy nie wytrzymają, pękną?...”<sup>32</sup> Takim odważnym, ale nieprzygotowanym i nieodpornym na stres żołnierzem okaże się Kazimierz Świrski, który pod wpływem skrajnego zmęczenia nie wytrzyma napięcia i przepełniony lękiem ostatecznie popełni samobójstwo. Podobnie rzecz się ma w *Lalce*, gdzie na zachowania wielu jej bohaterów w znaczącym stopniu wpływają nerwy. Cierpi na nie m. in.: hrabina Karolowa, spazmów dostaje Małgorzata Minclowa, a przede wszystkim nieszczęśliwa baronowa Krzeszowska. Tymczasem Wokulski doświadcza nagłych zmian nastroju, w których wyraźne okresy apatii („wpadł w jakiś dziwny letarg”<sup>33</sup>) przeplatają

<sup>25</sup> List do żony z 30 VII 1895 r., *Listy*, s. 242, cyt. za: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, *op. cit.*, s. 164.

<sup>26</sup> Powieść ukazywała się w odcinkach w czasopiśmie „Epoka” pod tytułem *Świt*, a w zmienionej wersji już jako *Dzieci* w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1908 r., aby rok później zostać opublikowana w postaci książkowej przez Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

<sup>27</sup> B. Prus, *Dzieci*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1909, s. 131.

<sup>28</sup> Gorzka sól (siarczan magnezu) stosowana była głównie jako środek przeczyszczający.

<sup>29</sup> Używając kwiatu pomarańczy leczono schorzenia wywołane stresem.

<sup>30</sup> Wywar z liści laurowych o działaniu oczyszczającym wykorzystywano w leczeniu stawów i trzustki.

<sup>31</sup> B. Prus, *Dzieci*, *op. cit.*, s. 127.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>33</sup> B. Prus, *Lalka*, *op. cit.*, t. II, s. 95.



się u niego ze stanami euforii, miewa halucynacje, a przede wszystkim nękają go rozmaite lęki („Szedł i lękał się spojrzeć za siebie [...]”<sup>34</sup>) — od drobnego niepokoju po „szaloną rozpacz”, która powoduje, że mógł „upaść na ziemię i nie podsłuchany przez nikogo, wyć z bólu jak pies”<sup>35</sup>.

U schyłku swojego życia Prus miał coraz większe kłopoty zdrowotne, borykał się z dolegliwościami układu krążenia (podobnie jak bohaterowie *Lalki* — pan Tomasz Łęcki i Rzecki, który miał wadę serca). Pisarz cierpiał na chorobę niedokrwienną serca i sklerozę naczyń krwionośnych (co, zwłaszcza pod koniec życia, mogło mieć również wpływ na odczuwanie przez jego nadwrażliwe ucho przeróżnych dźwięków, np. hałaśliwych katarynek<sup>36</sup>). Schorzenia te powodowały jego pogłębiające się z dnia na dzień osłabienie i stały się przyczyną jego śmierci 19 maja 1912 r. (choć za bezpośredni podwód uważa się influencę, na którą Prus zapadł w ostatnich dniach swego życia).

Przykładem tego, jak podobne doświadczenia codzienności kolegów „po piórze” autora *Lalki* mogą przekładać się na wydarzenia i niejako „wdzierać się” do świata przedstawionego ich pisarskich kreacji artystycznych, są na przykład nowela Elizy Orzeszkowej *Bóg wie kto*<sup>37</sup> czy powieści Henryka Sienkiewicza *Pan Wołodyjowski*, *Legiony* bądź opowiadanie *Hania*.

Twórczyni *Nad Niemnem* — jak twierdzi Ewa Ihnatowicz<sup>38</sup> — wykorzystała prawdopodobnie chętnie opowiadaną w XIX wieku anegdotkę<sup>39</sup> (którą, jak wynika z jej listów, dobrze знаła<sup>40</sup>) o słynnej gospodyni i damie, autorce wielokrotnie przedruko-

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. II, s. 128.

<sup>35</sup> *Ibidem*, t. I, s. 79.

<sup>36</sup> Pisarz nie znosił (podobnie jak pan Tomasz z noweli *Katarynka*) wydających hałaśliwe, przeważnie fałszywe dźwięki katarynek, dlatego często wypowiadał się na ich temat z ironią: „Można słyszeć na podwórkach rozdzierające dźwięki katarynek, ale to nie zebrana, tylko artyzm.” (B. Prus, *Wojtusie. Szkice i drobiazgi*, wybrał, ułożył i przedmową opatrzył L. Włodek, w: *idem, Pisma*, t. II, Warszawa [1918], s. 170). W notatkach, jakie sporządził Prus, ucząc się pisać na maszynie (używał jej przez ostatnie 15 lat życia), choćby w trakcie wypróbowywania urządzenia w sklepie Gerlacha, wypunktowuje zalety maszyny Hammonda. Jako drugi dowód jej wysokiej jakości zapisuje: „daje wyraźne litery [...]” (co było dużym atutem w przypadku osoby z pogłębiającą się wadą wzroku), a jako czwarty argument podaje: „słabiej dzwoni i mniejszy robi hałas w czasie pisania [...]” (Rkpś Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, sygn. 128 IV, k. 4). O maszynie do pisania Prusa wspomina Marta Parnowska w artykule *Spuścizna Bolesława Prusa w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy — Biblioteki Głównej Wójewództwa Mazowieckiego* (w: *Spotkanie z Prusem. Konferencja biograficzna towarzysząca wystawie „Bolesław Prus 1847–1912 — życie i twórczość”* [praca zbiorowa], Warszawa 2004, s. 56–57).

<sup>37</sup> E. Orzeszkowa, *Bóg wie kto*, w: *eadem, Gloria victis (Oni — Oficer — Hekuba — Bóg wie kto (1863))*, nakład W. Makowskiego, Wilno 1910, s. 327–361.

<sup>38</sup> E. Ihnatowicz, *Lucyna Cwierzakiewiczowa — kucharka i dama*, w: *kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, t. V, Warszawa 1997, s. 159–169.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 164. Badaczka pisze: „Niewykluczone, że jedna z nowel, *Bóg wie kto*, powstała nie bez inspiracji anegdoty (znanej autorce *Nad Niemnem*), którą opowiadano o Cwierzakiewiczowej.”

<sup>40</sup> E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. IX, Wrocław 1981, s. 38. Ten fragment listu Orzeszkowej przywoływał też Jerzy Franke (*idem, Lucyna Cwierzakiewiczowa*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, t. XXXI, z. I, s. 124, cyt. za: E. Ihnatowicz, *op. cit.*, s. 165).

wywanej książki *365 obiadów*<sup>41</sup>, która parała się także dobroczynnością, uważając działanie zgodne z zasadami Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności także za przejaw patriotyzmu. Lucyna Ćwierczakiewicz (bo o niej mowa) wtargnąwszy na Krakowskim Przedmieściu do powozu pewnego ziemianina, pozbawiła go butów, które następnie podarowała zesłanemu na Syberię powstańcowi. Wydarzenie to stało się prawdopodobnie kanwą noweli *Bóg wie kto*, w której wprawdzie zmieniają się bohaterowie, czas i miejsce akcji, ale idea i mechanizm działań pozostają te same: otóż w mroźny marcowy dzień „szlachcianki we dworze śpiesznie szyją dla powstańców czapki otoczone barankiem.”<sup>42</sup> Ponieważ nie wystarczyło im materiału do ich produkcji, postanawiają bez wiedzy i zgody właściciela, gościa pana domu, mało znanego ziemianina z sąsiedztwa, niejakiego pana Burakiewicza, obciąć poły jego kożucha. „Poszkodowany”, jak się później okazało, zaaprobował takie postępowanie (a nawet był wielce zadowolony z takiego obrotu spraw), ponieważ w ten sposób umożliwiono mu pomoc powstańcom, czego wcześniej nie mógł uczynić jako osoba niewtajemniczona.

Autor *Trylogii* natomiast podejmuje ważną dla niego kwestię bolącej, słabnącej ręki: „Szczególnym przedmiotem troski Sienkiewicza była od pewnego momentu jego prawa ręka.” — czytamy w jednym z rozdziałów książki Ryszarda Koziółka<sup>43</sup>. (Choć ani jedna z jego postaci — przynajmniej tych występujących w najważniejszych powieściach pisarza — w przeciwieństwie do bohaterów, wspomnianych wcześniej, utworów Prusa, „Inaczej niż autor [...] nie cierpi na żadne dolegliwości, wyjąwszy rany wojenne lub miłosne.” — pisze Koziółek). W jednym przypadku jednak odchodzi od swojej zasady i wzmiankuje o „problemie ręki”, kiedy to w *Potopie* rekonwalescent Michał Wołodyjowski oprócz „złej gorączki” cierpi z powodu kontuzji prawej ręki. Sienkiewicz wielokrotnie powraca w swoich utworach także do przyczyny pewnego niechwalebego epizodu z jego życia, jakim była odmowa przyjęcia go (wówczas 17-letniego młodzieńca) do oddziału powstańczego z powodu jego młodocianego wyglądu („[Jego] cichą tragedią był mały wzrost i rozpaczliwie dziecienny wygląd.” — pisze Maria Kornilłowiczowa<sup>44</sup>). Później pisarz tymi „swoimi” delikatnymi rysami obdarza np. postać Selima w opowiadaniu *Hania*<sup>45</sup> czy też Marka Kwiatkowskiego, głównego bohatera *Legionów* (w których ponoć najwięcej jest autobiograficznych odwołań), jak-

<sup>41</sup> W *Kronice miesięcznej* nr 43 z 1883 roku zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym” (*Kroniki*, t. VI, s. 314) pisał Prus: „Pani Ćwierczakiewiczowa jest tą szczęśliwą autorką, która trzyma rękę na sercu społeczeństwa; ona dokładnie zna jego tętna, dzięki temu bije trzynastą edycją swoich *Obiadów* i zarabia na nich 84 000!...”; cyt. za: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, *op. cit.*, s. 163.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>43</sup> R. Koziółek, *op. cit.*, s. 409.

<sup>44</sup> M. Kornilłowiczowa, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Szczecin 1985, s. 25; cyt. za: R. Koziółek, *op. cit.*, s. 402.

<sup>45</sup> H. Sienkiewicz, *Hania*, w: *idem, Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 29, cz. 2 *Nowele z natury i życia*, Warszawa 1949, s. 19–158.

by — jak twierdzi Ryszard Koziołek — „składał hołd samemu sobie z czasów wczesnej młodości”<sup>46</sup>.

Na mapie życia człowiek odkrywa siebie wciąż na nowo, poszukując miejsca, gdzie będzie szczęśliwy. Pamięć przechowuje jego dobre i złe chwile (negatywne emocje nawet poprawiają zapamiętywanie), zebrane doświadczenia wzbogacają ludzkie trwanie, napęlniając je treścią, z której można czerpać materiał do twórczej pracy. Sama zaś „władza wspomnienia samą nawet dolegliwość nie tylko znośną, ale i przyjemną robi”<sup>47</sup> — jak pisał w początkach XIX wieku w swoim pamiętniku Aleksander Fredro.

### **Agata Grabowska-Kuniczuk, Exaggerated biographism or hidden truth? Author's experience echoes in *Dusze w niewoli*, *Lalka* and *Dzieci* by Bolesław Prus**

Commonly known is case of dispute Prus with students who were not able to accept, as expressed by him in “Nowiny”, criticism of their behaviour on Włodzimierz Spasowicz lecture about Wincenty Pol and they reacted in physical attack on the writer (March 26, 1878). These events took place at a time when Prus was collecting materials for *Lalka*.

If you look at similar events, full of emotions and perhaps too exaggerated by both sides, in retrospect, you can then find some interesting evidence, as sometimes very complex is human memory that stores, as it were “pickled” in the consciousness (and unconscious) human experience, especially traumatic, which one would like to, but still can not forget. Suffered pains affects an act of artistic creation (sometimes fairly significantly), and co-create it.

In the autumn of his life, for example, the author of *Lalka* had health problems, like the heroes of his latest novel, *Dzieci* (published in book form in 1909), subjected to treatment, been taking various medications. How many heroes of books by Prus wear glasses or participates in a duel, which brings to mind episodes from the life of a writer?

The novel can become a kind of projection of the author's personal experiences, the sum of all fears and often painful experiences. You can find in it artistically veiled and processed threads from his biography.

---

<sup>46</sup> R. Koziołek, *op. cit.*, s. 403.

<sup>47</sup> A. Fredro, *Trzy po trzy*, Warszawa 1996, s. 43.